




ADRIANA SCHETZ

 <https://orcid.org/0000-0002-6328-128X>

Uniwersytet Szczeciński

Instytut Filozofii i Kognitywistyki

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań zaburzeń behawioralno-poznawczych u psów i kotów

Междисциплинарный подход к вопросу
благополучия животных на примере
исследований поведенческих
и когнитивных расстройств у собак
и кошек

Абстракт

Статья представляет собой попытку использовать инструмент, названный Дэниелом Деннетом обратным инжинирингом, для того, чтобы ответить на вопрос, как можно описать сознание животных с помощью понятий из области философии разума и когнитивной науки. В связи с тем, что философия разума в центр своего интереса ставит человека, может показаться, что характерная для нее концептуальная система не является подходящей для описания ментальных состояний нечеловеческих существ. Однако, показав, как категории, созданные для классификации поведенческих и когнитивных расстройств у людей, работают в случае описания таких нарушений у домашних животных, в частности у собак и кошек, можно предположить, что оправдано расширить применение теорий, разработанных на основе философии

An Interdisciplinary Approach
to Animal Welfare Exemplified
by Studies of Behavioural-Cognitive Disorders
in Dogs and Cats

Abstract

The article attempts to apply a tool known after Daniel Dennett reverse engineering in an endeavor to answer the question of how one can describe the minds of animals using concepts from the fields of philosophy of mind and cognitive science. Given that philosophy of mind has traditionally centered its inquiries on humans, it may seem that its characteristic conceptual framework is not suitable for describing the mental states of non-human beings. However, by demonstrating how categories created for classifying human behavioral-cognitive disorders can be applied to describe similar disorders in domestic animals, specifically dogs and cats, it can be argued that it is justified to extend the application of theories developed within the realms of philosophy of mind and cognitive science – as an interdisciplinary field that includes philosophical reflection – to encompass the minds of non-human animals as well.

разума и когнитивной науки – как междисциплинарной области, в состав которой входит философская рефлексия, – так, чтобы они распространились и на сознание нечеловеческих животных.

Ключевые слова: бихевиоризм, поведение, когнитивные расстройства, поведенческие расстройства, теория разума, сознание, благополучие

Keywords: behaviourism, behaviour, cognitive disorders, behavioural disorders, theory of mind, consciousness, well-being

1. Wstęp – jak i jakie zwierzęta poddawać analizie behawioralnej?

Arystoteles określił człowieka mianem *animal rationale*. Miało to zarówno sytuować przedstawiciela *Homo sapiens* na szczycie domeny zwierząt, jak i pokazywać, że swą rozumnością wykracza on poza porządek natury. I choć wydawać by się mogło, że diagnoza greckiego filozofa jest niekontrowersyjna, a nawet stwierdza pewną oczywistość, to mimo wszystko dziś to podejście można zakwestionować co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, co to miałyby znaczyć, że człowiek wykracza poza porządek natury, że *de facto* „przerasta” swoich ewolucyjnych rywali? Przecież zarówno w porządku genetycznym, jak i behawioralnym wszystko, w co jesteśmy wyposażeni, zawdzięczamy właśnie naturze, a zatem ewolucji i naszym zwierzęcym przodkom. Po drugie, można kwestionować samą racjonalność człowieka. Począwszy od udziału emocji w procesach decyzyjnych, po całkiem sprawne funkcjonowanie w świecie pomimo błędnej oceny sytuacji, problemów z logicznym myśleniem czy żywieniem sprzecznych przekonań, człowiek nie wydaje się zwierzęciem istotnie różnym jakościowo od przynajmniej tych, których uważa za wyżej rozwiniętych przedstawicieli kręgowców. Psychologia znakomicie opisuje przydatność myślenia irracjonalnego, a nawet magicznego w życiu wielu osób (na przykład osobowość neurotyczna rekompensuje sobie stale odczuwany lęk przed światem właśnie myśleniem magicznym). Każdy taki rodzaj nieracjonalności czy irracjonalności, który – wbrew głosowi Arystotelesa – stanowi integralny, a tym samym niezbywalny, aspekt wchodzącego w interakcje ze światem umysłu, ukazuje go takim, jakim on jest naprawdę, tzn. zmiennym, omylnym, próbującym, dopasowującym się, ale też często bezkompromisowym, dynamicznym systemem poznawczo-emocjonalnym. Spojrzenie na umysł z tej perspektywy pozwala zauważyć bliskość mentalną człowieka i innych zwierząt.

W niniejszym opracowaniu prześledzę drogę od zaburzeń psychicznych zwierząt pozaludzkich¹ do teorii umysłu rozumianego jako ustruktrowany, dynamiczny system wchodzący w interakcje ze środowiskiem. Proponuję przyrzeć się klasyfikacji i analizie behawiorystycznej zaburzeń psychicznych występujących u takich zwierząt udomowionych przez człowieka, jak psy i koty. Domestykacja psa trwa znacznie dłużej niż kota, zatem koty stanowią o wiele bardziej niejednorodną i ostatecznie trudniejszą w obserwacji behawioralnej grupę zwierząt. Mimo wszystko wybór właśnie tych dwóch gatunków na przedmiot analizy wydaje się niemal oczywisty. Pomimo coraz większej otwartości człowieka na przyjmowanie w poczet „domowego stada” przedstawicieli gatunków do niedawna wyłącznie gospodarskich, takich jak: świnie, kurczęta i kaczki – żeby wymienić tylko te najbardziej popularne, zwłaszcza w krajach anglosaskich – oraz dzikich, na przykład: chomików, myszy, szczerów, szopów, kun, jeży, ptaków krukowatych, lisów itd., to właśnie kot i pies pozostają najlepiej poznаныmi „zwierzętami rodzinnymi”. Terminem tym można objąć te gatunki, których interakcja z człowiekiem ma charakter wymienny na tyle długo, że prowadzi do wspólnej ewolucji naszego życia społecznego. Przykładowo, w koewolucji człowieka i psa obserwuje się wzrost zachowań opiekuńczych u człowieka, podczas jednoczesnego wzrostu zachowań agresywnych u psa, wynikających z ograniczeń nakładanych przez tego pierwszego na tego drugiego². Podobne zachowania wywołane wzajemnym oddziaływaniem na siebie można zaobserwować również w interakcji człowiek – kot³. Poczucie hamowania psów i kotów w aspekcie ich potrzeby ekspresji naturalnych zachowań może z kolei również powodować swoistą frustrację u samego człowieka – chcemy jak najlepiej dla naszych podopiecznych, zdając sobie jednocześnie sprawę z tego, że zmuszamy zwierzęta te do pewnych poświęceń. Sytuacja ta pokazuje, jak złożonej wiedzy na temat społecznego cha-

¹ Angielski termin *non human animals* przyjęło się przekładać na język polski jako „zwierzęta nie-ludzkie” bądź „zwierzęta pozaludzkie”. Wybór jednej z tych dwóch opcji jest do pewnego stopnia dowolny, mimo wszystko jednak druga propozycja wydaje mi się bardziej zřeczna i zdaje się nie budzić tak negatywnych skojarzeń, jak pierwsza, która jest prostą kalką językową.

² Jarosław Kamieniak, Tomasz Mazurkiewicz, Maria Tietze, „Modyfikujący wpływ człowieka na zachowanie się psa domowego”, *Życie Weterynaryjne*, 90 (6) (2015): 369. Znane są badania omawiane przez tych autorów, w których zaobserwowano wzrost zachowań agresywnych u psów w odpowiedzi na zachowania opiekuńcze człowieka, mające związek z wyprowadzaniem psa na smyczy. Ograniczenie swobody czworonoga stanowi wyraz troski o niego ze strony człowieka, ale jednocześnie powoduje frustrację u psa, który nie może swobodnie eksplorować otoczenia.

³ Dennis C. Turner, „The Mechanics of Social Interactions Between Cats and Their Owners”, *Frontiers in Veterinary Science*, vol. 8 (2021), <https://doi.org/10.3389/fvets.2021.650143>. Przy tej okazji warto przypomnieć o tym, że także udomowione zwierzęta silnie oddziałują na emocje i poznanie ludzi. Ciekawe opracowanie tego zagadnienia w kontekście traktowania przez dzieci zwierząt domowych jako członków rodziny zob. Hanna Mamzer, „Posthumanizm we współczesnych modelach rodzin: zwierzęta jako członkowie rodziny?”, w *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. Stella Grotowska i Iwona Taranowicz (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2015), 151–176.

rakteru życia danego gatunku zwierząt wymaga każda próba analizy behawioralnej i że owo życie społeczne jest przez nas lepiej rozumiane, gdy ma charakter międzygatunkowy, a dokładniej, gdy odbywa się na linii człowiek – zwierzę pozaludzkie.

Na koniec tego wątku warto zwrócić uwagę na to, że obserwacja w celu wyjaśnienia zachowania zwierzęcia stanowi niejako pierwszy krok do próby nakreślenia architektury jego umysłu. Jakkolwiek bowiem banalnie to brzmi, nie mamy bezpośredniego wglądu w to, co wypełnia umysły naszych zwierzęcych towarzyszy. Musimy jednak dołożyć wszelkich starań, aby nie zachwiać proporcji między próbą obiektywnego spojrzenia na ich umysły a z konieczności obecną w analizie perspektywą antropomorfizującą. Wbrew bowiem staraniom świata naukowego nie jesteśmy w stanie patrzeć na inne zwierzęta niż *Homo sapiens*, wyzbywając się ludzkiego punktu widzenia – innego bowiem nie mamy. Wbrew także zapewnieniom filozofów i innych przedstawicieli nauki, którzy usilnie poszukują „widoku znikąd”, tak dobitnie podważanego przez innych filozofów, a często i przez psychologów, którzy podkreślają brak możliwości przyjęcia takiego punktu widzenia, sytuacja wcale nie jest beznadziejna. Tak jak niewidomy nie wyjaśni niewidomemu, co to jest czerwień, tak też nie wyjaśnimy, co to jest strach, radość, myślenie, czy odczuwanie w ogóle, jeśli sami nie doznamy podobnych stanów. Umysł badający umysł jest zawsze stronniczy. W przypadku ludzkiego umysłu badającego umysł zwierzęcia pozaludzkiego mamy do czynienia z umysłem antropomorfizującym zwierzę. Myli się jednak ten, kto wierzy, że jest jakaś inna możliwość, jakieś panaceum odczłowieczające człowieka po to, by zrozumiał zwierzę pozaludzkie. Jak wymownie podkreślał Thomas Nagel, amerykański filozof analityczny, nie mogę dowiedzieć się, pozostając człowiekiem, jak to jest być nietoperzem, ponieważ nie wiem, jak to jest być tym zwierzęciem, i mogę być tylko człowiekiem z umysłem nietoperza⁴. Jeśli natomiast moglibyśmy stać się nietoperzami po to, żeby wiedzieć, jak to jest nimi być, to nadal nie osiągniemy tej wiedzy, gdyż staniemy się mentalnie nietoperzami, które pozbawione są ludzkiej refleksji. Jako człowiek nadal nie będziesz wiedzieć, jak to jest być tym zwierzęciem. Zatem wybór opisu umiarkowanie antropomorficznego jako metody badania umysłu zwierząt pozaludzkich wydaje się jedyną rozsądną, a przede wszystkim jedyną dostępną, opcją.

Jedną z niekwestionowanych metod badawczych obecnych w behawiorystyce, etologii, psychologii i kognitywistyce porównawczej jest analiza zaburzeń zachowania. Metodologia oparta na przypadkach niestandardowych, bo anomalnych, jest ceniona także przez filozofów. Daniel C. Dennett zauważył na przykład, że polega ona na czymś, co określił mianem odwrotnej inżynierii⁵. Mianowicie, w sytuacji,

⁴ Thomas Nagel, „Jak to jest być nietoperzem?”, w *Pytania ostateczne*, przeł. Adam Romaniuk (Warszawa: Fundacja Aletheia, 1997), 203–219.

⁵ Daniel C. Dennett, *Brainchildren: Essays on Designing Minds* (Cambridge, Mass.: MIT Press, 1998).

w której nie jest znany mechanizm działania danego systemu, czy nie są zidentyfikowane czynniki konstytuujące dane zjawisko, można zrozumieć je poprzez próbę odtworzenia tego systemu lub zjawiska. To trochę tak, jakbyśmy nie znali praw wykorzystanych do budowy mostu, nie wiedzieli, z jakich elementów on się składa, ale rozbieralibyśmy go na czynniki pierwsze po to, żeby spróbować odtworzyć sposób jego powstania. Inżynieria odwrotna stosowana w psychologii zwierząt pozaludzkich pozwala zrozumieć, jak powstawał zwierzęcy umysł. Połączona z analizą przypadków zaburzeń behawioralnych staje się natomiast nieocenionym narzędziem poznawczym, bezcennym dla wszystkich tych, którzy zainteresowani są *animal studies* oraz troską o dobrostan zwierząt pozaludzkich.

2. Pojęcie dobrostanu zwierząt

Zanim przejdziemy do omówienia najczęstszych zaburzeń psychicznych zwierząt, warto zastanowić się, ze względu na jakie kryterium zostały w zoopsychologii wprowadzone pojęcia zdrowia i zaburzenia psychicznego. Jak nietrudno się domyślić, chodzi o kryterium dobrostanu zwierzęcia. Donald M. Broom z Cambridge University określił dobrostan zwierzęcia jako stan, w którym potrafi ono radzić sobie z otoczeniem, zaś jego naturalne potrzeby są zaspokojone. Można powiedzieć, że na dobrostan zwierząt składają się trzy aspekty: fizyczny, psychiczny i środowiskowy. Przedmiotem zainteresowania w tym opracowaniu jest psychiczny aspekt dobrostanu, a dokładniej sytuacje, w których dostrzega się zaburzenie dobrostanu psychicznego zwierzęcia. W związku z tym natomiast, że zachwianie dobrostanu psychicznego zwierzęcia daje się rozpoznać po objawach obserwowalnych w zachowaniu (zwierzę w odróżnieniu od człowieka nie może powiedzieć, co mu dolega), można mówić o zaburzeniach psychiczno-behawioralnych. Światowa Organizacja Zdrowia Zwierząt przyjęła następującą definicję dobrostanu zwierzęcia: każde zwierzę, które pozostaje pod opieką człowieka, jest chronione prawami określającymi i regulującymi jego stan: jest to prawo do zdrowia, prawo do bytowania w odpowiednich warunkach, prawo do właściwego żywienia, prawo do wyrażania wrodzonych i naturalnych zachowań, prawo do wolności od cierpienia, bólu, strachu czy stresu⁶. Doprecyzowanie tych praw przybiera formę tak zwanych pięciu wolności zwierzęcia: (1) wolność od pragnienia i niedożywienia, ale również od

⁶ "Terrestrial Animal Health Code – 28/06/2019", vol. 1 (Paris: World Organisation for Animal Health, 2019), 333, art. 7.1.2., https://rr-europe.woah.org/app/uploads/2020/08/oie-terrestrial-code-1_2019_en.pdf (dostęp: 03.06.2024).

samego uczucia głodu; (2) wolność od braku komfortu termicznego i fizycznego, co realizowane jest poprzez zapewnienie zwierzęciu odpowiedniego schronienia, wygodnego miejsca spoczynku oraz właściwej temperatury otoczenia; (3) wolność od urazów, bólu, dyskomfortu spowodowanego chorobami i brakiem pomocy weterynaryjnej; (4) wolność od ograniczeń w realizacji naturalnych potrzeb społeczno-behawioralnych zwierzęcia realizowana poprzez zapewnienie mu kontaktu z przedstawicielami jego gatunku, stworzenie warunków imitujących lub substytuujących warunki naturalne bytowania itp.; (5) wolność od cierpienia psychicznego osiągnięta poprzez uchronienie zwierzęcia od długotrwałego bólu, bólu zbędnego, któremu można zapobiec, od dyskomfortu fizycznego prowadzącego do depresji i innych zaburzeń psychicznych. Jednym z ważniejszych i bardzo użytecznym założeniem, które poczynił Broom, definiując pojęcie dobrostanu, jest przesłanka o mierzalnym charakterze tego zjawiska⁷. Innymi słowy, zakłada się, że dobrostan jest to stan bytowania zwierzęcia odczuwalny przez nie w kategoriach komfortu i dobra lub dyskomfortu i zła. Stan komfortu – dobrostan – jest z punktu widzenia zwierzęcia pożądanym, zaś stan dyskomfortu, czy nawet cierpienia, powoduje zachowania awersyjne oraz prowadzi do chronicznego stresu. Mierzalność poziomu dobrostanu jest kluczowym narzędziem w dyskusjach nad potrzebami zwierząt oraz możliwością ich zaspokojenia w warunkach, w których umieścił je człowiek. Nawet w przypadku takich gatunków, które podlegają procesowi samodomestykacji (*self-domestication*), człowiek jako istota mająca pod różnymi względami fizyczną i psychiczną przewagę nad innymi zwierzętami, z których ewolucyjnie się przecież wywodzi, ma obowiązek dbałości o ich dobrostan. Obowiązek ten podyktowany jest zarówno względami moralnymi (skoro mamy wpływ na dobrostan danej istoty, to przestaje ona być nam obojętna, wchodzimy z nią w kohabitację, na przykład zapewniamy pokarm i lokum wróblom oraz kopciuszkom na naszych tarasach i balkonach), jak i pragmatycznymi (dzikie zwierzęta kohabituujące z nami mogą być źródłem rozmaitych niebezpieczeństw epidemiologiczno-behawioralnych, zatem wymagają odpowiedniej opieki, na przykład szczepimy lisy i sterylizujemy dzikie koty).

3. Zaburzenia psychiczne kotów

Zacznijmy od zachwiania dobrostanu psychicznego kotów. Do najczęstszych zaburzeń psychiczno-behawioralnych tych zwierząt należą zaburzenia związane:

⁷ Donald M. Broom, "A History of Animal Welfare Science", *Acta Biotheoretica*, 59 (2011): 121–137, <https://doi.org/10.1007/s10441-011-9123-3>.

- a) z pobieraniem pokarmu;
- b) z pobieraniem wody;
- c) z zachowaniami łowieckimi;
- d) z lękiem;
- e) z łysieniem psychogennym;
- f) ze znakowaniem pazurami;
- g) z defekacją i oddawaniem moczu;
- h) z agresją;
- i) ze snem oraz z odpoczynkiem;
- j) z pielęgnacją ciała;
- k) z nadmierną wokalizacją;
- l) z bieganiem po okręgu oraz/lub gryzieniem ogona;
- m) z przeczulicą;
- n) z hiperaktywnością;
- o) z depresją.

Lista ta nie wyczerpuje wszystkich zaburzeń, ale koncentruje się na najczęściej zgłaszanych przez opiekunów oraz behawiorystów i lekarzy weterynarii. Zaburzenia przejawiające się strachem lub obojętnością związanymi z pobieraniem pokarmu i/lub wody lub nieprawidłowościami w określeniu przedmiotu jako jadalnego/niejadalnego przez kota można zauważyć stosunkowo często. Koty najczęściej uważa się za wybredne co do preferowanego pożywienia, gdy tymczasem mogą na przykład przeżywać silny stres, gdy opiekun podaje im wyłącznie suchą karmę, one zaś utrwaliły lęk przed twardym, trudnym do pogryzienia jedzeniem, spowodowany wcześniejszymi problemami z zębami. Zdarza się, że zarówno koty, jak i psy mogą wykazywać lęk lub obojętność na pokarm i wodę po zdarzeniu, które wcześniej wywołało u nich przerażenie, a które miało miejsce w chwili spożywania posiłku (na przykład wybuch fajerwerków). Spaczone łaknienie, polegające na tym, że kot (także pies, zwłaszcza młody) spożywa sznurki, plastik, żwirek, ziemię, wszelakie rośliny, drewno itp., powinno wzbudzić natychmiastową reakcję opiekuna, gdyż jest bardzo niebezpieczne dla zdrowia zwierzęcia. Podłoże tego zachowania może być różne: od fizjologicznego, gdzie w grę wchodzi niedobory substancji odżywczych, poprzez problemy gastryczne, aż po depresję i lęk.

Można powiedzieć, że przykrą, aczkolwiek ciekawą grupę zaburzeń psychiczno-behawioralnych kotów stanowią lęki, fobie, agresja i depresja. Przede wszystkim należy odróżnić lęk od fobii. Fobia jest stanem strachu przed konkretnym obiektem lub zdarzeniem, które samo w sobie nie powinno wydawać się zwierzęciu niebezpieczne. Jej objawem są zazwyczaj zachowania defensywne. Lęk natomiast to przewlekły stan emocjonalny, który charakteryzuje się tym, że trudno wskazać konkretne obiekty i sytuacje, które go wywołują. To tak, jakby kot bez przerwy czuł się zagrożony. Istnieje wiele skutecznych sposobów walki zarówno z fobiami, jak

i z lękiem. Zalicza się do nich terapię behawioralną, mającą na celu zmianę sposobu kojarzenia i percepcji przez kota danego obiektu czy sytuacji, stosowanie dyfuzorów z feromonami czy – jeśli to konieczne – farmakoterapię. Nie należy lekceważyć zwłaszcza zachowań lękowych u kota, gdyż bardzo silnie oddziałują one na jego sferę somatyczną i w dalszej perspektywie czasowej mogą prowadzić do agresji, a nawet depresji. Agresja zresztą jest takim zachowaniem kota, które może mieć charakter zupełnie prawidłowy, zważywszy, że mamy do czynienia z, jedynie częściowo poddanym domestykacji, drapieżnikiem. Jeśli jednak agresja przybiera formę niebezpieczną dla człowieka i/lub innych zwierząt, jest wynikiem frustracji (gdy na przykład nie są zaspokojone naturalne potrzeby kota), nadmiernego instynktu łowieckiego czy terytorialnego, ma charakter zachowania przerzutowego itp., to wymagana jest pilna konsultacja behawiorystyczna. Istnieje wiele sposobów zmiany takich zachowań, przynoszących ulgę zarówno samemu zwierzęciu, jak i osobom w jego otoczeniu. Kot zaburzony pozostawiony bez pomocy może popaść w stan depresji. Do jednych z najczęstszych przyczyn depresji u kotów należą deprywacja sensoryczna oraz uogólnione zaburzenia lękowe. Wyróżnia się również niekiedy zespół stresu pourazowego oraz demencję starczą⁸. Depresja jest zaburzeniem przejawiającym się apatią, redukcją zachowań pielęgnacyjnych, redukcją pobierania pokarmu i wody lub przeciwnie – objadaniem się, niekiedy irytacją i agresją itd. Na szczęście istnieją metody walki z tym zaburzeniem. Należy do nich terapia społeczno-środowiskowa, dająca znakomite efekty, gdyż eliminuje przyczynę depresji, przeciwdziałając deprywacji sensorycznej i/lub ewentualnie usuwając z otoczenia kota czynniki stresogenne. Dobry efekt przynosi też prosta i zupełnie niekosztowna metoda terapii poprzez zabawę, pielęgnację sierści czy masaże. Można wspomóc się również feromonoterapią.

Do zaburzeń psychiczno-behawioralnych kotów należą także, jak wskazuje na to wcześniej przytoczona klasyfikacja, wszelkie aktywności tych zwierząt, które stanowią skutek nieodpowiedniej stymulacji bodźcowej. I tak, hiperaktywność czy bieganie po okręgu oraz/lub gryzienie ogona i agresja wobec innego zwierzęcia, a nawet człowieka, mogą być spowodowane lekceważeniem jednej z najbardziej elementarnych potrzeb kota, jaką jest potrzeba stymulacji. Jeśli zostanie ustalona bezpośrednia przyczyna na przykład gryzienia swojego ogona przez kota i okaże się nią zachowanie obsesyjno-kompulsywne, albo gdy taką przyczyną w przypadku ataków kota na człowieka jest niezaspokojony instynkt łowiecki, to należy zapewnić zwierzęciu możliwość odpowiedniej stymulacji poprzez zabawę. Niekiedy jednak okazuje się, że owe zachowania wywołane są chorobą albo urazem psychicznym. Wówczas na przykład kot atakujący innego kota jest *de facto* osobnikiem lęklwym,

⁸ Sabine Schroll, Joël Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018), 130–131.

który stosuje atak jako narzędzie prewencyjne – działa „na wszelki wypadek”, gdyż być może wcześniej doświadczył traumatycznego przeżycia związanego z atakiem jakiegoś kota na niego. Aby zmienić te sytuacje, potrzebna jest prawidłowa socjalizacja, nawet jeśli wcześniej już podejmowano taką próbę adaptacji owego kota do życia z innymi kotami (zwierzętami) i ludźmi. Dobrze jest także zmienić reprezentacje umysłowe, jakie kot wykształcił na skutek negatywnych doświadczeń. Dobry efekt przynosi zabawa, w której biorą udział zarówno lękliwy (agresywny) kot, jak i inny (-e). Należy w tym samym czasie bawić się niezależnie z każdym z kotów tak, by nie wchodziły one ze sobą w interakcje, ale żeby ich obecność kojarzyła im się z czymś tak przyjemnym, jak zabawa.

Często bardziej uciążliwe dla opiekunów niż dla samych kotów są zaburzenia związane z defekacją oraz oddawaniem moczu. Czynności te, występujące w miejscach nietypowych z punktu widzenia człowieka, mogą być zupełnie atrakcyjne z punktu widzenia kota. Przykładowo, jeśli opiekun zastosował żwirek silikonowy, natomiast kot odczuwał lęk w czasie wypróżniania się do tego żwirku (absorbacji wilgoci przez silikon towarzyszy ciche syczenie), to mogło to w efekcie doprowadzić do załatwiania potrzeb fizjologicznych przez zwierzę poza kuwetą, w innych miejscach. Niektóre koty podobnie reagują na żwirek drewniany oraz zapachowy. Inną przyczyną omijania przez te zwierzęta kuwety i wypróżniania się poza nią może być niepokojenie kota podczas obecności w kuwecie przez innego kota czy na przykład przez dziecko. Niektóre koty zatrzymaniem wydalania reagują także na dłuższą nieobecność opiekuna, z którym czują się silnie związane. Jest to zaburzenie w postaci lęku separacyjnego, które u psów najczęściej przejawia się niszczeniem drobnych przedmiotów (na przykład butów), a nawet mebli (na przykład pogryzienie i rozdarcie kanapy). Dodatkowo, bezapelacyjnie należy każdorazowo przy stwierdzeniu występowania tego zaburzenia ustalić, czy zwierzę nie cierpi na jakieżś dolegliwości wywołane schorzeniem somatycznym, na przykład: PNN, zapalenie pęcherza moczowego, cukrzyca, biegunka, zaparcie, zatrucie, choroby pasożytnicze itp.

Do stosunkowo trudnych w leczeniu należą zaburzenia psychiczne prowadzące do łysienia psychogennego oraz/lub objawiające się hiperestezją, czyli przeczulicą. Jeśli u kota zauważymy wyrywanie sobie sierści lub takie jej wylizywanie, które prowadzi do miejscowego łysienia, to należy rozważyć alergię pokarmową lub obecność pasożytów (zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych), ale także podłoże pozasomatyczne. Niekiedy koty z depresją w permanentnym stresie, lękliwe czy które wyrobiły sobie nawyk, na przykład po przebytej alergii, nawet po ustaniu bodźca wyzwalającego kontynuują to patologiczne zachowanie. Zdarza się tak, że pomocy należy szukać w rozwiązaniach farmakologicznych.

Podsumowując, zaburzenia psychiczne kotów łączą się z objawami behawioralnymi, stąd używa się często określenia zaburzenia psychiczno-behawioralne. Pewne aktywności, które człowiek postrzega jako zaburzenie, mogą być sygnałem jakiegoś

problemu zdrowotnego zwierzęcia albo jego naturalnym zachowaniem, na przykład znaczenie pazurami czy polowanie na nogi. Jednakże, gdy zachowanie takie staje się problemem, można zastosować rozmaite techniki zaradcze. W wymienionych dwóch wypadkach będą to dobór i odpowiednie usytuowanie drapak oraz zabawa w polowanie z użyciem kociej „wędk”. Niektóre zaburzenia mogą występować łącznie, na przykład depresja i łysienie psychogenne albo agresja i lęk itd. Inne stanowią odrębne i niezależne jednostki chorobowe lub są klasyfikowane jako zaburzenia lekkie.

4. Zaburzenia psychiczne psów

Pies jest gatunkiem znacznie bardziej udomowionym od kota, dlatego zaburzenia psychiczne tego zwierzęcia o wiele łatwiej rozpoznać, choć nie znaczy to, że łatwiej leczyć. Do najczęściej odnotowywanych zaburzeń psychicznych psów należą zachowania patologiczne analogiczne do tych, które występują także u kotów – są one związane:

- a) z pobieraniem pokarmu;
- b) z pobieraniem wody;
- c) z zachowaniami łowieckimi;
- d) z lękiem;
- e) z defekacją i oddawaniem moczu;
- f) z agresją;
- g) ze snem oraz z odpoczynkiem;
- h) z pielęgnacją ciała;
- i) z nadmierną wokalizacją;
- j) z bieganiem po okręgu oraz/lub gryzieniem ogona;
- k) z hiperaktywnością;
- l) z depresją;
- m) ze stereotypią: zachowania repetytywne.

Problem z pobieraniem pokarmu może mieć charakter przejściowy, krótkotrwały i wynikać ze zmiany karmy, do której pies musi mieć czas przywyknąć. Niekiedy jednak opiekunowie raportują sytuacje, w których ich czworonożny członek rodziny odmawia spożywania posiłku z miski, preferuje natomiast jedzenie z dłoni, albo odmawia spożywania posiłku w domu, natomiast poza domem je chętnie, a nawet pospiesznie i łakomie. Takie zachowanie może być kłopotliwe dla opiekunów, niekoniecznie jednak powoduje dyskomfort u samego zwierzęcia (pod warunkiem, że nie głoduje ono). Zazwyczaj jego podłożem jest nuda. Psy, które są żywiołowe, ale

opiekunowie zaniedbują ich naturalną potrzebę aktywności fizycznej i psychicznej, nie dostarczają im odpowiedniej liczby bodźców, nie zapewniają możliwości eksploracji nowych, ciekawych miejsc, mogą reagować odmawianiem spożywania posiłku, który – podobnie jak inne codziennie doświadczane bodźce – staje się dla nich mało atrakcyjny. Zabawa z jedzeniem poprzez utrudnianie psu dostępu do niego (oczywiście w rozsądny sposób, tak, by ostatecznie zwierzę mogło się najeść), zabawki, w których ukrywa się smakowite kąski, oraz suplementy pobudzające apetyt pomagają w rozwiązywaniu kłopotu z odmową spożywania posiłku.

Niektóre psy, podobnie jak koty, znakują otoczenie w sposób, który nie jest akceptowany przez opiekunów i, co więcej, jest oznaką problemu emocjonalnego zwierzęcia. Jeśli bowiem pies wypróżnia się w domu, pomimo że już dawno temu przyswoił sobie naukę czystości, warto zastanowić się, czy nie przejawia dodatkowo oznak lęku i niepewności. Należy także rozważyć, czy wystarczająco często wyprowadzamy go na dwór, a gdy tam już jesteśmy, to czy pozwalamy psu w spokoju załatwić wszystkie fizjologiczne potrzeby. Wiadomo również, że niektóre psy popuszczają mocz w wyniku ekscytacji. Nie wolno ich w żadnym wypadku karcąc z tego powodu, gdyż taki pies nie potrafi tej czynności kontrolować. Należy natomiast zadbać o to, by obniżyć pobudzenie zwierzęcia i na przykład nie intensyfikować jego radości, gdy nas wita.

Psy niektórych ras, ale także rasy mieszanej, wykazują bardzo intensywny instynkt łowiecki. Może to stanowić duży problem, gdyż zwierzę, którego potrzeba w tym zakresie nie jest respektowana, może stać się hiperaktywne i na przykład niszczyć przedmioty w domu albo nawet być agresywne. Co więcej, psy tego rodzaju mogą z czasem wymagać stałego uwiązania podczas spacerów, gdyż spuszczenie ich ze smyczy może prowadzić do pogoni za innym psem, człowiekiem, ptakiem czy dzikim zwierzęciem, takim jak sarna czy dzik, albo za wyimaginowanym celem. Wówczas zwierzę niechętnie wraca do opiekuna, a nawet może się zagubić. Zabawa w aportowanie, szarpanie, biegi z psem czy bieżnia domowa dla psa pozwalają zmęczyć zwierzę i dają mu możliwość skanalizowania oraz rozładowania instynktu łowieckiego.

Agresja oraz gonitwa za ogonem, kręcenie się w kółko oraz nadmierna wokalizacja podobnie mogą wskazywać na nadpobudliwość psa. Niekiedy jednak przyczyna tych zachowań jest o wiele bardziej poważna i wymaga specjalistycznego leczenia farmakologicznego.

Jednym z najbardziej przygnębiających widoków jest widok zwierzęcia, które pomimo, wydawałoby się, dobrych warunków egzystencji jest bierne, osowiałe i nie przejawia zainteresowania otoczeniem, a w skrajnych przypadkach także nie wykazuje chęci zaspokojenia najbardziej nawet elementarnych potrzeb, jak reprodukcja czy głód. Część tych zwierząt wykazuje zachowania stereotypowe (stereotypie), czyli repetytywne, polegające na powtarzaniu tych samych czynności w dłuższych interwałach czasowych. Przykładem stereotypii jest kiwanie się z nogi na nogę słonia

w zoo czy bieganie po okręgu w klatce lisa uwięzionego na futrzarskiej fermie. Tego typu aktywność świadczy o ogromnej desperacji zwierzęcia, płynącej z faktu, że żyje ono w nieodpowiednich dla siebie warunkach, do których zaliczają się zbyt mała przestrzeń bytowa, ustawiczny hałas, zbyt duże zagęszczenie osobnicze, potrzeba rozładowania zgromadzonej energii, przy jednoczesnym braku możliwości zrobienia tego w naturalny dla siebie sposób, oraz inne stresory.

Psy również bywają dotknięte stereotypią. Choć zachowania repetytywne nie są diagnozowane u nich zbyt często, to mimo wszystko należy traktować je z odpowiedzialnością dla tego zaburzenia atencją. Co interesujące, nadmierna wokalizacja u psa może być aktywnością mającą znamiona zachowania repetytywnego, czyli stereotypii. Podobnie wylizywanie łap, boków ciała, polowanie na nieistniejącą zdobycz (na przykład „kłapanie” na nieistniejące muchy), gonitwa za własnym ogonem czy bieganie po okręgu. Niekiedy opiekunowie psów zgłaszają, że zwierzę notorycznie liże podłogę lub ścianę, bez wyraźnej przyczyny. Przede wszystkim jednak należy odróżnić zachowanie stereotypowe od próby zwrócenia przez psa na siebie uwagi (na przykład poprzez wokalizację, kręcenie się w kółko czy gonienie swojego ogona).

Zarówno pies, jak i kot bardzo szybko wychwytyją sytuacje, które korelują z przekierowaniem uwagi opiekuna na zwierzę. Kot, który został przegoniony, gdy drapał kanapę, najpewniej będzie drapał ją ponownie, gdy zechce skierować uwagę swego opiekuna na fakt, że jest na przykład głodny. Będzie drapał kanapę tak długo, dopóki opiekun do niego nie podejdzie, nie odezwie się do niego lub dopóki chociaż na niego nie spojrzy. Wówczas pobiegnie do miejsca, w którym otrzymuje jedzenie. Zjawisko to w psychologii człowieka nazywa się dzieleniem pola uwagi (*joint attention*) i jest obserwowane z powodzeniem zarówno u osobników tego samego gatunku, jak i międzygatunkowo.

Psy, podobnie jak koty, mogą swoim powtarzającym się zachowaniem chcieć zwrócić na siebie uwagę, ale gdy tę przyczynę ich aktywności wykluczymy, należy rozważyć stereotypię. Gdy pies nie zaprzestaje na przykład gonitwy za swoim ogonem, mimo że opiekun przekierowuje na niego swoją uwagę tak, iż zwierzę zdaje sobie z tego sprawę, że współdzieli jej pole, to należy również zastanowić się, czy nie mamy do czynienia z zaburzeniem obsesyjno-kompulsywnym. Zaburzenia tego typu tym różnią się od zachowań repetytywnych, że są bardziej złożone i wyraźnie powiązane z aktywnościami nastawionymi na zagwarantowanie zwierzęciu przeżycia. Zalicza się do nich powtarzające się i trudne do przerwania cykle polowania na wymaginowane ofiary, cienie i refleksy światła, wyszukiwanie pewnych przedmiotów, których znaczenia dla psa opiekun zazwyczaj nie potrafi określić, na przykład butów, kamieni, puszek czy plastikowych butelek itp.

Jeśli bliżej przyjrzeć się aktywnościom repetytywnym oraz obsesyjno-kompulsywnym, to można dostrzec ich podobny wzorzec, lecz różny charakter. Przebiegają podobnie, gdyż opierają się na wzorcu powtarzalności, ale te pierwsze są prostsze,

bardziej odruchowe i określa się je mianem „niefunkcjonalnych”, zaś te drugie są funkcjonalne i oparte na procesach poznawczych, gdyż pierwotnie służyły przeżyciu. Co interesujące, odmienność tych dwóch typów aktywności nie koliduje z tym, że zachowania obsesyjno-kompulsywne mogą zmienić formę, przekształcając się w stereotypowe. Dzieje się tak na skutek instrumentalizacji zachowania lub za sprawą czynników genetycznych⁹.

5. Grupy zaburzeń psychicznych psów i kotów

Psy i koty przejawiają zaburzenia psychiczno-behawioralne, które można także zgrupować następująco:

- a) zaburzenia rozwojowe: nadaktywność, lęk separacyjny oraz deprivacja sensoryczna;
- b) zaburzenia lękowe: fobie proste, złożone oraz zaburzenia lękowe uogólnione;
- c) zaburzenia afektywne;
- d) zaburzenia struktury społecznej;
- e) zaburzenia osobowości;
- f) zaburzenia poznawcze.

Zaburzenia okresu rozwoju to zazwyczaj zaburzenia związane z nadaktywnością oraz lękiem separacyjnym i deprivacją sensoryczną. Kryteria diagnostyczne nadaktywności to z kolei: (1) hiperaktywacja, (2) brak samokontroli oraz (3) redukcja końcowej sekwencji zachowań. Pies na przykład zamiast aportować wrywa opiekunowi zabawkę z dłoni, nierzadko boleśnie uderzając go zębami, następnie ucieka z nią, nie zważając na przywoływanie. Takiej aktywności może towarzyszyć żeżenie sierści na grzbiecie i głośnie warczenie. U kotów natomiast zachowania przemocowe podczas zabawy przejawiają się tym, gdy na przykład zamiast atakować zabawkę, zwierzę atakuje rękę człowieka, jego nogi czy nawet twarz. Przyczyna tego zachowania w przypadku kotów i psów może być genetyczna albo związana z nieodpowiednią regulacją ze strony matki, innych osobników z otoczenia kocięcia/szczenięcia, a potem młodego kota/psa, czy samego człowieka. Zwierzę takie rozwija zazwyczaj osobowość impulsywną, lękową oraz/lub zachowania agresywne czy repetytywne, na przykład kręcenie się w kółko w pogoni za ogonem (dotyczy to psów i kotów).

⁹ Sabine Schroll, Joël Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*, przeł. Jolanta Bujok (Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2019), 271–272.

Lęk separacyjny u zwierząt pozaludzkich jest charakteryzowany podobnie jak u człowieka – jako zaburzenie rozwojowe. Przypomina ono fobię lub lęk i najczęściej występuje u zwierząt z osobowością bierno-zależną, może stanowić wynik traumatycznych przeżyć u szczeniąt i kociąt albo mieć podłoże genetyczne. Pies, który niszczy przedmioty pod nieobecność opiekuna, kot, który skacze na kławkę od drzwi i głośno wokalizuje, gdy zostaje sam w domu, a nawet przestaje się wypróżniać, doświadczą bardzo silnych emocji, których nie wolno lekceważyć. Jednymi ze skuteczniejszych metod zaradczych są zmęczenie zwierzęcia zabawą przed zostawieniem go samego w domu (zasada: zabawa, posiłek, sen), włączenie feromonoterapii albo nawet farmakoterapii.

Deprywacja sensoryczna rozpatrywana jako zaburzenie okresu rozwoju psa i kota może prowadzić do poważnych negatywnych skutków w dorosłym życiu zwierzęcia. Boddźcowanie we wczesnym okresie ma bowiem bezpośredni wpływ na wykształcenie połączeń między neuronami, co ostatecznie przekłada się na plastyczność i rozwój całego mózgu. Zwierzę niepoddane dostatecznej ekspozycji na bodźce może przejawiać oznaki opóźnienia rozwojowo-poznawczego. Rzadko jest ono w stanie przełamać zachowania lękowe czy/i agresywne w stosunku do bodźców, których były w newralgicznym okresie rozwojowym pozbawione. U kotów bardzo często jest to bliskość ludzi, gdy kocięta wychowywały się w czasie okna socjalizacji bez udziału człowieka, zaś u psów na przykład lęk przed wychodzeniem z domu czy dotykiem człowieka. Zazwyczaj zaburzenie to przybiera formę: (1) lęku, (2) fobii lub/i (3) depresji. Odpowiednio przeprowadzona terapia behawioralna ze sprzyjającym otoczeniem może przynieść pewien efekt, ale tylko u zwierząt z deprywacją sensoryczną o niewielkim stopniu, zaś w wypadku tych psów i kotów, które były poddane znacznej deprywacji sensorycznej, na skutek niedorozwoju odpowiednich struktur mózgowych terapia może nie przynieść żadnego rezultatu. Wówczas należy zapewnić zwierzęciu takie warunki, w których nie będzie ono nadmiernie stresowane.

Zaburzenia lękowe, takie jak fobie proste, złożone oraz zaburzenia lękowe uogólnione, objawiają się unikaniem, agresją defensywną, znieruchomieniem, ucieczką, a także łagodzeniem. Są to zatem zachowania obronne, a dokładniej – nastawione na obronę własną¹⁰. Towarzyszy im wzmożona aktywność neurowegetatywna, jak również zachowania przerzutowe i nadmierna czujność. Zwierzę w stanie lękowym jest wyraźnie pobudzone nawet wówczas, gdy pozostaje w bezruchu. Chociaż postępowanie w wypadku fobii prostej, fobii złożonej i lęku uogólnionego jest podobne, to w przywracaniu normalnego funkcjonowania zwierzęcia w środowisku pomocne jest zdanie sobie sprawy z tego, że są to nieco odmienne stany. I tak, fobia prosta wywołana jest zazwyczaj przez konkretny bodziec, który ma szansę stać się neutral-

¹⁰ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 263.

ny, gdy podda się psa lub kota habituacji. Pomóc temu może zastosowanie klatki kennelowej dla kota lub psa, który ma się socjalizować z człowiekiem, a który wykazuje bardzo silny przed nim lęk na skutek przeoczenia okna rozwojowego właśnie w procesie socjalizacji. Zwierzę umieszczone w klatce widzi i może wszystkimi zmysłami, poza dotykiem i smakiem, uczestniczyć w tym, co się dzieje dookoła niego. Następuje habituacja do otoczenia, które początkowo powinno wystraszone zwierzę traktować obojętnie, a następnie stopniowo przyzwyczajając je do interakcji przez metalowe pręty klatki. W końcowym etapie pracy z psem lub kotem zwierzę może opuścić klatkę. Choć metoda ta może wydawać się nieco okrutna, to sprawdza się w wypadku zwierząt bardzo agresywnych i płochliwych. Jest to swego rodzaju metoda zatapiania, kiedy dochodzi do przełamania psychologicznego oporu zwierzęcia przed zaakceptowaniem nowej sytuacji i poddania się jej. Poza tym ułatwia kontrolę nad psem lub kotem, gdyż lękliwe zwierzę mogłoby ukryć się gdzieś, gdzie nie będzie do niego dostępu, a to ograniczy albo nawet uniemożliwi postęp w terapii.

Fobie złożone są nieco trudniejsze w terapii, ale mechanizm ich wygaszania jest podobny jak w fobiach prostych. To, co odróżnia fobie złożone od prostych oraz co sprawia, że są one bardziej od tych pierwszych odporne na terapię, to fakt, że nie istnieje jeden bodziec wywołujący fobię, ale cały ich zestaw. Często są to bardzo złożone okoliczności, których identyfikacja zajmuje opiekunowi i behawiorystyce sporo czasu. Niemniej jednak, prawidłowe ustalenie przyczyn fobii zwiększa szansę na jej całkowite wyeliminowanie. Podobnie jest w przypadku lęków uogólnionych, które bardzo często wynikają z pewnych utrwalonych wzorców psychologicznych zwierzęcia, jak neurotyczność (częściej u kotów) czy skłonność do antycypacji.

Zaburzenia afektywne traktuje się jako osobną grupę nieprawidłowych zachowań zwierzęcia, choć oczywiście może równie dobrze być ona rozumiana jako kategoria obejmująca inne zaburzenia emocjonalne, takie jak te omówione wcześniej. Do zaburzeń afektywnych zalicza się te dysfunkcyjne zachowania, które pojawiają się incydentalnie bądź mają charakter ciągły, a przede wszystkim stanowią manifestację patologicznego nastroju¹¹. Przez nastrój patologiczny rozumie się zazwyczaj taki stan emocjonalny, który nieprawidłowo modyfikuje funkcje percepcyjne, poznawcze i behawioralne zwierzęcia. Grupa zaburzeń afektywnych, poza lękiem, fobią i depresją, obejmuje zaburzenia jednobiegunowe i zespół stresu pourazowego u psów, a u kotów także przeczulicę.

Zaburzenie jednobiegunowe objawia się najczęściej agresją zwierzęcia, jego znacznym pobudzeniem i wyraźnym napięciem. O odgrywanie kluczowej roli w występowaniu tego zaburzenia u kotów podejrzewa się czynniki genetyczne.

¹¹ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 199; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268.

Ważne jest rozpoznanie tego patologicznego stanu, gdyż może dojść do jego utrwalenia poprzez nieświadome warunkowanie instrumentalne. Na przykład kot, który w wyniku nadreaktywności wywołanej zaburzeniem jednobiegunowym, atakując przypadkowo innego kota, z którym zamieszkuje wspólny dom, wywoła reakcję opiekuna, może w przyszłości atakować owego kota intencjonalnie po to, by zwrócić na siebie uwagę opiekuna.

Kolejnym zaburzeniem afektywnym przybierającym dość dramatyczną postać jest to, co określa się mianem depresji reaktywnej albo ostrego zespołu stresu pourazowego¹². Widoczny stan inhibicji czy skamienienia, odrętwienia wskazuje na zaburzenie o charakterze hipotymicznym¹³ i jest wynikiem przebytej traumy fizycznej lub/i psychicznej. Aby wyprowadzić psa lub kota z tego trudnego stanu, który w ostrym przebiegu może nawet zagrażać życiu zwierzęcia (na przykład zahamowanie wydalania moczu u kotów, odmowa jedzenia u psów), potrzeba dużo cierpliwości i spokoju. Zwierzę powinno otrzymać wsparcie od opiekuna, które przywróci jego spokój i pozwoli mu znowu zaufać otoczeniu. Niekiedy niezbędna jest terapia farmakologiczna.

W przypadku kotów zdarzają się również anomalne zachowania, które klasyfikuje się jako zaburzenia zachowania, choć *de facto* mogą mieć podłoże chorobowe¹⁴. Napady pobudzenia psychoruchowego, którym towarzyszą poruszanie skórą grzbietu (tak zwana falująca skóra), nerwowość, żucie pazurów, niespokojne wędrowanie z wokalizacją, gryzienie boków ciała, grzbietu i/lub ogona, dodatkowo podczas tego pobudzenia niekiedy atakowanie przypadkowych celów, halucynacje, niekontrolowane brudzenie itp., wskazują na występowanie hiperestezji, czyli przeculicy. W pierwszej kolejności należy skonsultować się z lekarzem weterynarii, aby ustalił przyczynę choroby kota oraz plan jej leczenia. Dodatkowo można wdrożyć metody wyciszania zwierzęcia poprzez na przykład stosowanie feromonoterapii czy muzykoterapii.

Zaburzenia struktury społecznej, należące do osobnej grupy, mają odmienny charakter od wymienionych wcześniej typów zaburzeń z uwagi na fakt, że ich przyczyną nie jest „zwykła” interakcja zwierzęcia z obiektem czy sytuacją, ale nieprawidłowości na poziomie relacji społecznych, których pies czy kot jest dynamicznym podmiotem, oraz na poziomie komunikacji społecznej, jednej z najtrudniejszych sztuk, jakie zwierzę społeczne ma do opanowania. I choć wiadomo, że psy są uspołecznione, to w wypadku kotów nie jest to już takie oczywiste. Okazuje się bowiem, że koty znakomicie radzą sobie zarówno indywidualnie, jak i w grupach, a styl ich życia często kształtuje przypadek. Zaburzenia struktury społecznej przybierają

¹² Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 199; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268.

¹³ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 268–269.

¹⁴ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 202.

formę patologicznego zachowania odnoszącego się do problemu hierarchii lub są efektem lęku separacyjnego. To pierwsze pojawia się zazwyczaj w wypadku relacji człowiek – pies (rzadziej pies – pies) oraz kot – kot (rzadziej człowiek – kot).

Nie każdy wie, że poza ludźmi także inne zwierzęta mogą cierpieć z powodu zaburzeń osobowości. Skoro między innymi psy i koty bywają diagnozowane w tym kierunku, to oznacza oczywiście, że etolodzy i behawioryści przypisują im osobowość. Czym zatem jest osobowość u zwierząt pozaludzkich i czy przypomina osobowość człowieka?

Tadeusz Kaleta, zoopsycholog zajmujący się między innymi zagadnieniami klasyfikacji osobowości zwierząt oraz kategorią dobrostanu zwierząt, w następujący sposób odpowiada na przedstawione pytania:

Rozumienie osobowości u zwierząt w sposób oczywisty różni się od ludzkiej, jeśli stwierdzić, u jakich gatunków jest badana. Współcześni badacze analizują ją zarówno u ssaków, jak i dość prymitywnych bezkręgowców. Osobowość przypisuje się owadom, skorupiakom, a nawet wieloszczętom, a przecież trudno u tych zwierząt mówić, jak u człowieka, o psychice. Osobowość u zwierząt musi więc być rozumiana inaczej. Najogólniej można więc ją zdefiniować jako indywidualny sposób reagowania osobnika danego gatunku, która to reakcja różni się od reakcji u innych osobników. Co więcej, ten indywidualny typ zachowania się jest stabilny¹⁵.

W wypadku zwierząt, którym przypisuje się stany poznawcze, emocje i wolną wolę, kategoria osobowości niejako dopełnia opis ich psychiki. Tam jednak, gdzie wielu zatrzymałoby się, nie chcąc mówić o umyśle, również pojęcie osobowości wydaje się zbędne. Dlaczego zatem, jak zauważa Kaleta, etolodzy mówią o osobowości u takich zwierząt, co do których nie mają pewności, czy w ogóle mają jakiegokolwiek życie psychiczne? Wydawać by się mogło, że posiadanie osobowości danego typu jest związane z posiadaniem pewnych cech psychicznych, a tych nie sposób przypisywać stworzeniom, które w ogóle mogą nie mieć psychiki czy umysłu.

Zauważmy, że sposób definiowania przez Kaletę osobowości u zwierząt pozaludzkich jest mocno osadzony w schemacie behawiorystycznym, gdzie zachowanie rozumiane jest jako reakcja na bodziec. To, co ma odróżniać człowieka od reszty zwierząt, to fakt, że ludzka osobowość nie daje się ująć w tak wąskie ramy definicyjne, jest zjawiskiem szerszym i bardziej złożonym, by poddawać się analizie w kategoriach odruchów i reakcji na bodziec. Takie przedstawienie sprawy wydaje się dość niesprawiedliwe, a przede wszystkim metodologicznie wątpliwe. Jeśli bezkręgowce nie mają psychiki, to nie tworzą reprezentacji umysłowych świata i tym samym

¹⁵ Tadeusz Kaleta, „Osobowość zwierząt: krótki przegląd współczesnych badań”, *Życie Weterynaryjne*, 89 (9) (2014): 737.

nie mogą nabywać nowych umiejętności. Nie ma uczenia się bez odzwierciedlenia środowiska w umyśle albo, inaczej mówiąc, nie ma uczenia się bez kodowania wzorców dostrzeganych w otoczeniu oraz regularności na poziomie interakcji ze środowiskiem. Na przykład dżdżownica uczy się tego, że gdy się porusza, to natrafia na przeszkody. Dlatego nie reaguje odruchami obronnymi na grudki ziemi, kamienie itp., co przemawia za zdolnością tego zwierzęcia do zapamiętywania (uczenia się) korelacji między zachowaniem własnym (ruchem) a bodźcami z otoczenia (przeszkody). Natomiast niespodziewanie dotknięta dżdżownica będzie przejawiać zachowania defensywno-obronne. Podobnie pierścienicę można nauczyć reagowania na zmianę oświetlenia, co z kolei pokazuje jej możliwość uczenia się wzorców z otoczenia.

Na gruncie kognitywistyki i psychologii porównawczej prosty umysł czy prostą psychikę przypisuje się także bezkręgowcom. Jest to zabieg uzasadniony naukowo, gdyż pozwala opisać, a przede wszystkim zrozumieć zachowania zwierząt prostszych niż ssaki czy sam *Homo sapiens*. Na gruncie etologii wciąż pokutuje nieumiejętne stosowanie kanonu Morgana, czyli zasady, w myśl której zachowania zwierząt (w tym człowieka) nie należy wyjaśniać, odwołując się do procesów wyższego rzędu, jeśli jest ono zrozumiałe na poziomie procesów niższego rzędu. Zasada Morgana, choć niezasadna logicznie, to jednak w czasie, w którym powstała, przyczyniła się do pewnej poprawy dobrostanu zwierząt dręczonych więzieniem, karami śmierci itp. przez ludzi, którzy przypisywali im winę za niepożądane zachowania na równi z człowiekiem. Dziś jej aplikacja do badań nad umysłem zwierząt pozaludzkich budzi sporo kontrowersji. Zakłada ona bowiem, że już w punkcie wyjścia należy przyjąć, iż prawdziwym wyjaśnieniem zachowania jest ten proces, który jest najprostsz. Tymczasem ignoruje się fakt złożoności zachowania, także instynktownego. Wszystko, co robimy, również to, że piszę te słowa, można wyjaśnić w absurdalnie prostych kategoriach mechanistycznych: aktywność kory czołowej, ruchowej, wzrokowej, hipokampu, ścięgien, stawów, klawiszy komputera itp. Oto, co się dzieje, gdy opracowuję materiał o zaburzeniach zachowania psów i kotów. Ale czy ta deskrypcja wyczerpuje rzeczywiście znamioną aktywności polegającej na konstruowaniu sensownego wywodu na dany temat? Oczywiście, że nie.

Zastanówmy się teraz, czy zachowanie dżdżownicy, odróżniającej dzięki uczeniu się (uczenie się różnicujące) bodziec dotykowy, którego się spodziewała, od bodźca, który ją zaskakuje, daje się analizować tak, by stosując zasadę Morgana, pozostać na poziomie opisu angażującego pojęcia niższego rzędu. W tym wypadku należy unikać odwoływania się do wyższych procesów poznawczych, takich jak oczekiwania czy spodziewanie się oraz zaskoczenie. Wydaje się, że kategorie uczenia się i pamięci można zachować, gdyż nawet na poziomie niższych procesów przetwarzania informacji, na przykład odpowiedzi układu immunologicznego, aplikuje się

je bez większego wahania¹⁶. Zatem, czy zachowanie pierścienicy z przytoczonego wcześniej przykładu można wyjaśnić w kategoriach samych odruchów? Okazuje się, że nie. Albowiem fakt, że to zwierzę reaguje inaczej, gdy otrzymuje ten sam bodziec, ale inną informację zwrotną, pokazuje, że zachowanie pierścienicy wykracza poza zwykły łuk odruchowy, że następuje u niej względnie trwała zmiana wzorca zachowania. Gdy odczuwa dotyk podczas generowania własnego ruchu, nie przejawia reakcji defensywno-obronnej, gdy natomiast jej ruchowi towarzyszy nowy bodziec dotykowy, aktywuje się u niej odruch *fight or fly*. Zresztą z czasem i ten odruch zaniknie, gdy ów bodziec dotykowy nie przyniesie jej szkody. W pewnym momencie dojdzie do habituacji. Oczywiście mechanizm tego zjawiska, tj. zjawiska zmiany schematu zachowania się dżdżownicy, można opisywać w kategoriach połączeń synaptycznych, wzmocnień i hamowania, habituacji i czasowej sensytyzacji. Wówczas pozostanie jednak poczucie, że nie jest to cała historia życia tego stworzenia, że pominęliśmy jakiś istotny jego aspekt.

Tym, co tak naprawdę odróżnia biologiczny automat od zwierzęcia, organizm od metazoa, jest zachowanie dowolne. Mechanizmem leżącym u podłoża zachowania tego typu jest uwaga wolicjonalna, zaś warunkiem jego zajścia odczuwanie. Uwaga pozwala dokonać selekcji informacji, które są w konkretnej sytuacji ważne dla danego zwierzęcia. To, o czym jest tu mowa, znakomicie obrazuje przykład dylematu motywacyjnego. Dżdżownica musi być w stanie wybrać, czy w sytuacji, którą odbiera jako zagrożenie, uciec, czy na przykład kontynuować konsumpcję. Tylko zwierzę, które odczuwa, jest w stanie decydować. Mechanizm podejmowania decyzji nie przypomina bowiem ruletki albo autonomicznego odruchu. To, jaka decyzja zostanie podjęta, zależy od wielu czynników, w tym preferencji zwierzęcia oraz jego cech osobniczych. Ten sam bodziec może wywoływać inną decyzję ze względu na zmianę wewnętrznych „parametrów” zwierzęcia. Nie chodzi tu jednak o to, o czym mówił chociażby Burrhus F. Skinner, czyli o czysto fizjologiczne zmiany w obrębie organizmu¹⁷. Wówczas bowiem znowu cofamy się na poziom opisu, który nie był adekwatny, nie był wystarczająco złożony. Należy jednak mieć świadomość, że nie będziemy mówić o zaburzeniach osobowości u bezkręgowców. Być może jest to kwestia czasu. Może nie jesteśmy na to jeszcze gotowi, ponieważ brakuje nam wystarczających opracowań naukowych, a może nie ma gotowości wyłączenie społecznej?

Podsumowując, wydaje się, że przypisując osobowość nawet niższym na drabini filogenetycznej zwierzętom, nie można lekceważyć faktu, że jest ona dyspozycją psychiczną, nawet jeśli psychika, o której mowa, jest dużo prostsza niż ludzka.

¹⁶ Andreas Mayer et al., “How a Well-Adapting Immune System Remembers”, *Proceedings of the National Academy of Sciences (PNAS)*, 116 (18) (2019): 8815–8823.

¹⁷ Burrhus F. Skinner, *The Behavior of Organisms* (New York: Appleton-Century, 1938), 182.

Może zatem pod względem osobowości wcale nie jesteśmy tak bardzo różni od bezkręgowców.

Jeśli chodzi o zaburzenia osobowości zwierząt, to definiuje się je jako sztywne, a więc niepodlegające modyfikacji, silnie determinujące wzory zachowań skutkujące obniżeniem dobrostanu zwierzęcia oraz powodujące nieprzystosowanie do obowiązujących norm społecznych. W przypadku zwierząt domowych przejrzysto sklasyfikowano tego typu odstępstwa od normy zachowań u kotów i psów. Zarówno u jednych, jak i u drugich diagnozuje się najczęściej zaburzenie dysocjalne, osobowość impulsywną oraz zależną. Pierwsze objawia się brakiem zachowań typowo społecznych, takich jak postawa uspokajająca, brakiem kontroli agresji podczas zabawy i w innych sytuacjach, w których normalnie nie powinna ona wystąpić, ale również niekiedy nadmiernym przywiązaniem¹⁸. W związku z tym, że jest to zaburzenie trwałe, niejako wbudowane w psychikę zwierzęcia, to jego korekta jest zasadniczo niemożliwa. Terapia polega na próbie wzmocnienia zachowań pożądaných oraz odwracaniu uwagi, gdy pies lub kot zachowują się w sposób niedopuszczalny. Niekiedy trzeba uciec się do terapii farmakologicznej, na przykład wtedy, gdy zwierzę zagraża sobie lub innym. Istnieją także wskazania do eutanazji takiego osobnika, jeżeli opiekun uzna, że zbyt znacząco nie spełnia on oczekiwań społecznych. Według mnie jest to niedopuszczalna praktyka. Nieludzka i dramatyczna, gdyż jedyną wartością, która jest niezbywalna w życiu każdego organizmu żywego, jest samo życie. Eutanazję powinno się rozważać dopiero wtedy, gdy bilans dyskomfortu czy cierpienia zwierzęcia przewyższa jego radość z życia.

Z osobowością dysocjalną bywa mylona osobowość impulsywna, tymczasem ta druga diagnozowana powinna być na podstawie jednego głównego czynnika: szybkości reakcji¹⁹. Zasadniczo każda reakcja na każdy bodziec psa i kota impulsywnego jest bardzo gwałtowna, często prowadzi też do hiperagresji. I choć rzeczywiście na pierwszy rzut oka zachowania te mogą przypominać zachowania dysocjalne, to w pewnych określonych kontekstach łatwo je odróżnić. Psy i koty impulsywne mają trudność z czekaniem na swoją kolej, z powściągnięciem emocji, napastliwością i opresyjnością, ciągłym angażowaniem uwagi wszystkich dokoła itp. Zwierzęta impulsywne stają się zazwyczaj hiperaktywne i mogą popadać w zachowania stereotypowe. Bardzo ważne w profilaktyce zachowań impulsywnych psów i kotów jest zadbanie o prawidłowe skanalizowanie energii zwierzęcia poprzez zabawę, długie i aktywne spacerzy, a w ostateczności uzupełnienie tych starań o farmakoterapię.

¹⁸ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 206; Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania psów*, 276.

¹⁹ Schroll, Dehasse, *Zaburzenia zachowania kotów*, 207.

Zaburzenia osobowości nie muszą się wiązać jedynie z hiperagresją czy nadpobudliwością motoryczną. Niekiedy nadpobudliwość dotyczy sfery emocjonalnej. Wówczas mamy na przykład do czynienia z osobowością zależną. Psy i koty mogą przejawiać zachowania o schemacie nadmiernego lęku w sytuacjach, gdy zostają same, jednak mogą się uspokoić pod opieką innej osoby niż ulubiony opiekun. Same w domu niszczą meble i inne przedmioty, nadmiernie wokalizują, a nawet przejawiają zachowania autodestrukcyjne (na przykład odmawiają pokarmu i defekacji). Są bardzo wpatrzone w opiekuna, wszędzie za nim podążają, na przykład koty bez przerwy przesiadują na jego kolanach, towarzyszą mu nawet podczas kąpieli w łazience, zaś psy „przyklejają się” do nogi opiekuna, ustawicznie wchodzą na jego kolana i chcą być noszone na rękach, czyli szukają ciągłego kontaktu fizycznego. Zachowania te przypominają lęk separacyjny, ale w odróżnieniu od tego zaburzenia są trwale wpisane w schemat zachowań i nie mogą zostać całkowicie wyeliminowane. Trzeba jednak zadbać o komfort psychiczny zwierzęcia z osobowością zależną. W tym przypadku sprawdza się niekiedy zapewnienie mu towarzystwa (ludzkiego albo zwierzęcego) oraz podbudowywanie pewności siebie poprzez zabawę i wspólne treningi.

Jedną z bardziej interesujących grup zaburzeń psychiczno-behawioralnych psów i kotów są zaburzenia poznawcze. Mają one realny wpływ na większość aktywności zwierzęcia oraz leżą u podłoża wszelkich pozostałych zaburzeń. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że tym, co przesądza o podstawowym czy bazowym charakterze tych zaburzeń w relacji do innych, pochodnych względem nich, jest fakt, że – jak sama nazwa wskazuje – zaburzenia te dotyczą procesów poznawczych, a zatem wszelkich takich procesów, które mają za zadanie przetwarzanie informacji na potrzeby działania. I tak, pies, który reaguje fobią na widok smyczy, nie przetwarza informacji na temat tego, co widzi, w ten sam sposób, co pies, który na widok smyczy reaguje radością. Dwoje zwierząt przypisuje temu samemu przedmiotowi zupełnie odmienne znaczenie. Nadanie takiego, a nie innego znaczenia przedmiotowi, z którym zwierzę wchodzi w kontakt, będzie następnie przekładało się na zachowanie. Pies reagujący fobią na smycz będzie wykazywał zachowania obronne, zaś pies, który utrwalił w swojej reprezentacji umysłowej pozytywne skojarzenia ze smyczą, będzie wykazywał reakcje zadowolenia czy radości na jej widok. Zdanie sobie sprawy z faktu, że zarówno psy, jak i koty są zwierzętami o złożonej psychice, na którą składa się cała mentalna architektura, pomaga w lepszym ich rozumieniu i trafniejszym doborze terapii. Architektura umysłu psa i kota opiera się na procesach percepcyjnych, prostych wnioskowaniach indukcyjnych (uogólnieniach i przewidywaniu następstwa), reprezentacjach świata zewnętrznego, reprezentacjach niektórych własnych zachowań zwierzęcia, a nawet na samoświadomości.

6. Zakończenie: nie tresujmy zwierząt, lecz je wychowujemy

Wciąż pokutuje w niektórych środowiskach behawiorystów przekonanie, że behawiorystyka zwierząt wywodzi się z nurtu behawioryzmu w psychologii człowieka. Nie jest to oczywiście przeświadczenie pozbawione podstaw, ale należy podkreślić, że nadmierne przywiązanie w behawiorystyce zwierząt do klasycznego behawioryzmu wyrządza tej dziedzinie więcej szkody niż pożytku, nie wspominając o konsekwencjach, jakie ma to dla samych zwierząt. Klasyczny behawioryzm w psychologii zakładał, że uczenie się polega na warunkowaniu klasycznym lub instrumentalnym – i na niczym innym. Warunkowanie natomiast to wytwarzanie u zwierzęcia odpowiednich odruchów. Zwierzę nie musi niczego rozumieć. Ważne jest, by reagowało na dany bodziec określoną reakcją. Innymi słowy, należy warunkować zwierzę, co *de facto* oznaczało poddawanie go tresurze.

Tymczasem Wolfgang Köhler, niemiecki psycholog, przedstawiciel opozycyjnego w stosunku do behawioryzmu nurtu w psychologii nazywanego psychologią Gestalt lub psychologią postaci, zaproponował eksperyment pokazujący, że podczas uczenia się zwierząt – i to niekoniecznie ssaków, ponieważ jego badanie dotyczyło gołębi – nie następuje „programowanie” odruchów bezmyślnego zwierzęcia²⁰. Pokazał on, że następuje coś, co późniejsi, bardziej wyrafinowani behawiorystyci nazywali pracą umysłową:

Być może dla wzrostu połączeń asocjacyjnych jest konieczne, by bezwarunkowy bodziec inicjował pewną „pracę umysłową” (*mental work*) u zwierzęcia. Ta praca umysłowa występowałaby tylko wtedy, gdy bodziec bezwarunkowy byłby nieoczekiwany, wtedy, gdyby w pewnym sensie zaskakiwał zwierzę²¹.

Leon Kamin przeprowadził serie eksperymentów na szczurach, pokazujących, że nowy bodziec, zaskakując zwierzę, powodował blokadę uczenia się nowych bodźców. Jest to bardzo ważna obserwacja, gdyż dowodzi tego, że uczenie się jest procesem, który zaczyna się gdzieś wcześniej, poza i przed warunkami stworzonymi zwierzęciu przez trenera lub trenerkę. Pokazuje, że umysł zwierzęcia poddanego warunkowaniu nie jest *tabula rasa*, lecz przeciwnie, że przychodzi ono z repertuarem własnych doświadczeń oraz nastawień. Ten sam bodziec jedno zwierzę zasko-

²⁰ Wolfgang Köhler, “Simple Structural Functions in Chimpanzee and Chicken (1918)”, in *A Source Book of Gestalt Psychology*, ed. Willis D. Ellis (London: Routledge and Kegan Paul, 1969), 217–227.

²¹ Leon Kamin, “Predictability, Surprise, Attention, and Conditioning”, in *Punishment Aversive Behavior*, eds. Byron A. Campbell and Russell M. Church (New York: Appleton-Century-Crofts, 1969), 283. Tłumaczenie własne – A.S.

czy i to jego zapamięta ono najbardziej, podczas gdy inne zwierzę pozostanie na niego obojętne, gdyż dysponuje mechanizmem wyuczonyj irrelewancji²². Mechanizm ten związany jest z rolą uwagi w przyswajaniu sobie przez zwierzęta nowej wiedzy i umiejętności. Na przykład kot, który wychodzi na dwór, może szybko przestać zwracać uwagę na psy prowadzone na smyczy, gdy zorientuje się, że wówczas nie zagrażają mu one. Będzie je zatem traktował jako irrelevantne, czyli nieistotne. Umysł zwierzęcia nie przypomina więc woskowej tabliczki, jak to metaforycznie przedstawiał Arystoteles, lecz jest aktywnym systemem pozyskującym informacje ze środowiska poprzez filtrowanie ich w wielopoziomowym procesie tworzącym mechanizm uwagowy.

Köhler, świadomy roli uwagi oraz kontekstowego charakteru uczenia się u zwierząt, zaproponował eksperyment transpozycji²³, który przebiegał następująco. Interesowała go reakcja gołębi nauczonych wskazywania dziobnięciem ciemniejszej spośród dwóch szarych kart. Reakcja ta była wzmacniana za pomocą nagrody w postaci ziarna. Okazało się jednak, że gdy pokazywano gołębiom „właściwą kartę” oraz nową, jeszcze ciemniejszą od niej, w większości przypadków wybierały one tę ciemniejszą. Tłumaczono to, opierając się na założeniach psychologii postaci, że gołębie nie nauczyły się – jakby to powiedzieli behawioryści – wiązania bodźców z odpowiednio wzmocnioną reakcją, ale raczej nauczyły się rozwiązywać uprzednio hipotetycznie skonstruowany problem. Nieco humorystycznie można powiedzieć, że w gołębiej głowie powstała mniej więcej taka hipoteza: „Trzeba zawsze wybierać ciemniejszy kolor, a nie po prostu bezmyślnie dziobać tę z kart, za którą dostaje się nagrodę”. Badanie przeprowadzone przez Köhlera pokazuje, na czym polega owa „praca umysłowa”, o której pisał Kamin. Zwierzęta innych gatunków niż *Homo sapiens* potrafią mianowicie tworzyć umysłowe reprezentacje sytuacji problemowych. Oznacza to, że poddają napływające do nich bodźce interpretacji i tworzą strategię radzenia sobie z problemem, który mają rozwiązać. Nie jest natomiast tak, jak zakładali zwolennicy klasycznego behawioryzmu, że zwierzę to automat, który można dowolnie programować, poddając je warunkowaniu. Lepsze efekty osiągniemy, gdy stworzymy szansę, by zwierzę niejako pokazało poprzez swoje zachowanie, jak rozumie daną sytuację, oraz gdy postaramy się sami zrozumieć, jakie działania mają szansę przynieść korzyści terapeutyczne temu konkretnemu osobnikowi.

Fakt, że zwierzę poświęca jakiemś bodźcowi więcej uwagi niż innemu, może wiele mówić na temat jego zdolności poznawczych. Gordon G. Gallup opracował test, którego zdanie przez zwierzę ma dowodzić, że jest ono samoświadome²⁴. Test

²² Nicholas J. Mackintosh, „A Theory of Attention: Variations in the Associability of Stimuli with Reinforcement”, *Psychological Review*, 82 (4) (1975): 276–298, <https://doi.org/10.1037/h0076778>.

²³ Köhler, „Simple Structural Functions”, 217–227; John Pearce, *Animal Learning and Cognition: An Introduction* (New York: Psychology Press, 2008), 149–150.

²⁴ Gordon G. Gallup, „Chimpanzees: Self-Recognition”, *Science*, 167 (1970): 86–87.

lustra, bo o nim mowa, opiera się właśnie na fakcie zaangażowania procesów uwagowych w przetwarzanie informacji z otoczenia, a na potrzeby testu – informacji wzrokowych. Przez samoświadomość, na której obecność wynik testu ma być wrażliwy, rozumie się stan poznawczy, w którym zwierzę rozpoznaje swoje odbicie w lustrze. Test polega na umieszczeniu w miejscu niewidocznym dla zwierzęcia (najlepiej czoło) kropki i sprawdzeniu, czy gdy zwierzę widzi się w lustrze, to dostrzega ową kropkę, stara się jej przyjrzeć, jest zaskoczone, chce jej się pozbyć itp. Co interesujące, oprócz niektórych ssaków (szympansov, goryli, makaków, słoni, delfinów i innych) test lustra przechodzą z wynikiem pozytywnym również ptaki (na przykład krukowate, gołębie), ryby (na przykład płaszczyki), a nawet bezkręgowce (na przykład mrówki).

Nieco rozczarowujące okazało się to, że ani psy, ani koty nie reagują na swoje lustrzane odbicie tak, by można było stwierdzić, że rozpoznają siebie. W związku z tym obmyślono dla nich inny test, w którym biolog ewolucyjny, znawca psychiki zwierząt pozaludzkich, Marc Bekoff oparł się na znajomości percepcji u tych zwierząt²⁵. Zauważmy, że zarówno u psów, jak i u kotów zmysł wzroku nie jest dominujący. Dużo bardziej zwierzęta te polegają na węchu. Stąd obmyślono badanie, w którym analizowany był czas potrzebny na wąchanie przez nie swojego moczu oraz moczu innych psów i kotów. Ponieważ koty i psy więcej uwagi poświęcały cudzemu zapachowi, wnioskuje się, że są one świadome swojego zapachu, czyli wiedzą, jak pachną. Ma to być sytuacja analogiczna do tej opisanej w teście lustra, kiedy to zwierzę jest sprawdzane pod kątem tego, czy ma świadomość tego, jak wygląda.

Donald Griffin z kolei definiuje świadomość jako gotowość zwierzęcia do odbierania bodźców i adekwatnego na nie reagowania, zaś samoświadomość jako zdawanie sobie sprawy przez zwierzę z konsekwencji, do jakich prowadzi jego działanie²⁶. Często, obserwując zwierzęta, zastanawiamy się, jak mogły postąpić tak niemądrze, jak muszą być ograniczone w swoim sposobie rozumienia świata, skoro nie przewidziały prostej konsekwencji swojego działania. Na przykład, gdy kot, który wspiął się na drzewo, nie potrafi z niego zejść, albo gdy pies, goniąc za sarną, zaginął w lesie. Wydaje mi się jednak, że trzeba odróżnić te sytuacje, w których być może zadziałał po prostu instykt, od tych, w których zwierzę doskonale zdaje sobie sprawę z tego, do czego może doprowadzić jego aktywność, ale z jakichś powodów decyduje się na nią. Wiadomo, że koty są zwierzętami o bardzo dużej potrzebie eksplorowania otoczenia. Powiedzenie: „ciekawość zabiła kota”, stanowi smutne przypomnienie tego faktu. Psy natomiast są towarzyskie i otwarcie komunikują swoje zamiary, co może prowadzić do sytuacji dla nich niebezpiecznych. Ocenianie zachowań zwie-

²⁵ Marc Bekoff, *Minding Animals: Awareness, Emotions, and Heart* (Oxford: OUP, 2002), XI.

²⁶ Donald Griffin, *Umysły zwierząt*, przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska (Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004).

rząt z ludzkiego punktu widzenia, choć do pewnego stopnia nieuniknione, powinno być zawsze bardzo ostrożne. Choć bowiem mamy wspólne korzenie ewolucyjne, wspólną przeszłość wzajemnej socjalizacji, to nasze potrzeby bywają inne. Akceptacja tego faktu oraz świadomość możliwości i ograniczeń w interakcjach człowieka z psami i kotami stanowi podstawę ich dobrostanu.

Podsumowując, nie da się zaprzeczyć, że zwierzęta, w tym koty i psy, zdają sobie sprawę z tego, co się dookoła nich dzieje, do pewnego stopnia rozumieją też, jak wpływać na rozmaite sytuacje, w tym na sytuacje społeczne, oraz planują własne działania i przewidują zachowania innych. Dodatkowo, skoro przypisujemy im posiadanie osobowości, to współzystowanie z nimi nie powinno opierać się na tresurze, lecz na metodach wychowawczych. Tresura jest opresyjna, wymusza zachowania, które nie zawsze są zgodne z naturą zwierzęcia, a jeśli nawet uwzględniają jego możliwości fizyczne oraz komfort psychiczny, nie biorą pod uwagę tego, co wydaje się podstawą prawidłowych interakcji psa i kota z człowiekiem: zaufania i sympatii (czy nawet miłości). Tresura zachodzi w kontrolowanych wyłącznie przez człowieka warunkach. Zwierzę nie ma wpływu na to, czego i jak będzie się uczyć. W przeciwieństwie do tego wychowywanie jest procesem, jest złożoną i rozłożoną w czasie interakcją, w której zarówno wychowawca, jak i wychowanek mają pewne zadania do wykonania. Po obu stronach tej interakcji znajdują się bowiem aktywne, posiadające rozmaite doświadczenia, osobowości, temperament i predyspozycje czujące podmioty.

Bibliografia

- Bekoff, Marc. *Minding Animals: Awareness, Emotions, and Heart*. Oxford: OUP, 2002.
- Broom, Donald M. "A History of Animal Welfare Science". *Acta Biotheoretica*, 59 (2011): 121–137. <https://doi.org/10.1007/s10441-011-9123-3>.
- Dennett, Daniel C. *Brainchildren: Essays on Designing Minds*. Cambridge, Mass.: MIT Press, 1998.
- Gallup, Gordon G. "Chimpanzees: Self-Recognition". *Science*, 167 (1970): 86–87.
- Gallup, Gordon G. "Self Recognition in Primates: A Comparative Approach to the Bidirectional Properties of Consciousness". *American Psychologist*, 32, no. 5 (1977): 329–338.
- Griffin, Donald. *Umysły zwierząt*. Przeł. Magda Ślósarska i Anna Tabaczyńska. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2004.
- Kaleta, Tadeusz. „Osobowość zwierząt: krótki przegląd współczesnych badań”. *Życie Weterynaryjne*, 89 (9) (2014): 736–742.
- Kamieniak, Jarosław, Tomasz Mazurkiewicz, Maria Tietze. „Modyfikujący wpływ człowieka na zachowanie się psa domowego”. *Życie Weterynaryjne*, 90 (6) (2015): 369–371.

- Kamin, Leon. "Predictability, Surprise, Attention, and Conditioning". In *Punishment Aversive Behavior*, eds. Byron A. Campbell and Russell M. Church, 279–296. New York: Appleton-Century-Crofts, 1969.
- Köhler, Wolfgang. "Simple Structural Functions in Chimpanzee and Chicken (1918)". In *A Source Book of Gestalt Psychology*, ed. Willis D. Ellis, 217–227. London: Routledge and Kegan Paul, 1969.
- Lorenz, Konrad. "The Evolution of Behavior". *Scientific American*, 199 (1958): 67–74.
- Mackintosh, Nicholas J. "A Theory of Attention: Variations in the Associability of Stimuli with Reinforcement". *Psychological Review*, 82 (4) (1975): 276–298. <https://doi.org/10.1037/h0076778>.
- Mamzer, Hanna. „Posthumanizm we współczesnych modelach rodzin: zwierzęta jako członkowie rodziny?”. W *Rodzina wobec wyzwań współczesności. Wybrane problemy*, red. Stella Grotowska i Iwona Taranowicz, 151–176. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2015.
- Mayer, Andreas, Vijay Balasubramanian, Aleksandra M. Walczak, Thierry Mora. "How a Well-Adapting Immune System Remembers". *Proceedings of the National Academy of Sciences (PNAS)*, 116 (18) (2019): 8815–8823.
- Nagel, Thomas. „Jak to jest być nietoperzem?”. W *Pytania ostateczne*, przeł. Adam Romaniuk, 203–219. Warszawa: Fundacja Aletheia, 1997.
- Pearce, John. *Animal Learning and Cognition: An Introduction*. New York: Psychology Press, 2008.
- Schetz, Adriana. „Geneza zachowań instynktownych”. *Analiza i Egzystencja* (2024) [w druku].
- Schetz, Adriana. „Zdolność odczuwania bólu przez zwierzęta”. *Ethos*, t. 30, nr 4 (2017): 226–242. <https://doi.org/10.12887/30-2017-4-120-14>.
- Schroll, Sabine, Joël Dehasse. *Zaburzenia zachowania kotów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2018.
- Schroll, Sabine, Joël Dehasse. *Zaburzenia zachowania psów. Objawy, diagnostyka, leczenie i profilaktyka*. Przeł. Jolanta Bujok. Wrocław: Wydawnictwo Edra Urban & Partner, 2019.
- Skinner, Burrhus F. *The Behavior of Organisms*. New York: Appleton-Century, 1938.
- "Terrestrial Animal Health Code – 28/06/2019". Vol. 1. Paris: World Organisation for Animal Health, 2019. https://rr-europe.woah.org/app/uploads/2020/08/oi-e-terrestrial-code-1_2019_en.pdf (dostęp: 03.06.2024).
- Turner, Dennis C. "The Mechanics of Social Interactions Between Cats and Their Owners". *Frontiers in Veterinary Science*, vol. 8 (2021). <https://doi.org/10.3389/fvets.2021.650143>.

Interdyscyplinarne podejście do zagadnienia dobrostanu zwierząt na przykładzie badań...

Adriana Schetz – dr hab., prof. US w Instytucie Filozofii i Kognitywistyki Uniwersytetu Szczecińskiego. Jej obszar zainteresowań to: kognitywistyka i psychologia porównawcza, filozofia etologii, filozofia umysłu, etyka. E-mail: adriana.schetz@usz.edu.pl.

Adriana Schetz – associate professor at the Institute of Philosophy and Cognitive Science, University of Szczecin. Her areas of interest are cognitive science and comparative psychology, philosophy of ethology, philosophy of mind, ethics. E-mail: adriana.schetz@usz.edu.pl.